

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 8.

W Piątek dnia 10. Stycznia.

1845.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Stycznia.

J. C. W. Xiążę Leuchtenbergski powrócił do Petersburga.

Gazeta Wrocławska donosi z Berlina: Wiadomość, że mąż uczony i pełen ducha życiodawczego Professor Böckh ministrem zostanie, coraz bardziej na wiarogodności zyskuje. Pan minister Eichhorn zatrzyma wydział spraw duchownych, zaś sprawa wychowania i nauki powierzona zostanie Panu Boeckhowi. Król miał podobno zamiar ten bardzo sobie upodobać, ponieważ P. Boeckh jako mąż wolnego duchowego i naukowego postępu najgodniejszym być się okazuje, aby tak znakomite zajmować miejsce.

### Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 1. Stycznia.

Skutek walki oborowej między P. Debelleyem a P. Billault uważają dzienniki opozycyjne, jakkolwiek nominalne zwycięstwo jest na stronie ministerstwa, za klęskę tegoż. Organy ministeryalne wynurzają ubolewanie nad tém, nie przyznają jednak, iżby z znacznej liczby głosów, które P. Billault otrzymał, wnosić już można o istotnym stanie stronnictw w Izbie. Dz.

Sporów powiada: »Czekać należy sporów o adres. — Nie chcemy by najmniej tać się z tém, że w pierwszych tych czynnościach Izby wiele jest względów przykrych, ale o większości wcale rozpaczać nie możemy. Nadto wiele mamy powodów do polegania na przezorności Izby i na sprzyjaniu polityce porządku i pokoju. Być może, że w ciemności balotowania bez poprzednich obrad zaszyły skryte intrygi, ale roztrząsanie z mównicy wydobędzie te intrygi na jaw i niepodobną uczyni wszelką dalszą napaść. Zobaczymy, czy te 168 głosów, które były za Panem Billaultem, w istocie zmiany polityki, czy też tylko zmiany ministrów żądają. Zostajemy przy dotychczasowém mniemaniu, że większość od polityki téj nie odstąpi. Jeżeli rzecz obrachowana jest na zmianę ministrów, ciekawa będzie Francya poznać tych reprezentantów, którzy sobie Pana Billaulta życzą w miejsce Pana Guizota.«

Dzisiaj Król Jęme powinszowania różnych władz i korporacji przyjmować raczył. (Mowę reprezentanta ciała dyplomatycznego i odpowiedź N. Pana w jutrzejszym numerze umieścimy.)

Z dnia 2. Stycznia.

Izba Deputowanych zebrała się dzisiaj w swoich biurach celem obrania członków komisji, adres ułożyć mającej. Już w południe sala konferencyjna nader ożywiony przedstawiała widok, jak to zwykle w chwilach przesilenia spo-



strzegaliśmy. Wokoło PP. Thiers, Billault, Remusat, Vivien i innych przywódców lewego środka tworzyły się liczne grupy, i żywą wszędzie prowadzono rozmowę. Opozycja porozumiała się podobno już uprzednio pod względem kandydatów, jakichby w każdym biurze obrac należało; w tych biurach, gdzie konserwatyści stanowią większość, członkowie opozycji za pewnymi konserwatywnymi kandydatami głosować mieli. Dyskusye poprzedzające pojedyncze mianowania, były nader długie i żywe, mianowicie w 2. i 7. biurze. Ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych byli w 2., PP. Thiers i Remusat w 7. biurze. W tém P. St. Marc Girardin rozwoził się obszernie nad stosunkami gabinetu z Anglią, nad traktatem pokoju z Marokiem, sprawami Otahejtijskimi, naganiając ostro ministerium pod każdym względem; osobliwie zaś dla tego, że od Cesarza Marokkańskiego żadnego wynagrodzenia kosztów wojennych nie żądano. Ponieważ oprócz niego nikt głosu zabierać nie chciał, przystąpiono do głosowania: cała opozycja włącznie z PP. Thiers i Remusat dała swe głosy Panu St. Marc Girardin. Obrano go większością 20 głosów przeciw Panu Debelleye, który tylko miał 16. W 8. biurze prawił Pan Cordier o szkole politechnicznej, złej organizacji podatków i przeciw przymierzu z Anglią. Marszałka Sebastiani 28 głosami komissarzem mianowano, przeciwnicy jego tylko po 9 głosów uzyskali. W 1. biurze ganil Pan Ternaux postępowanie ministrów w sprawie Marokkańskiej i koncessye uczynione duchowieństwu i Legitymistom, i oświadczył, że się dla tego od stronnictwa konserwatystów odłącza. Pan de Peyramont stawający w obronie polityki rządu, mianowany komissarzem. W 2. biurze wybór padł na kandydata ministeryalnego Pana Dangeville, miał bowiem 19 głosów, zaś P. Billault tylko 16; w 3. podobnie na ministeryalnego P. Gautier de Rumilly, miał bowiem 20 głosów, a przeciwnik P. Dalloz 17. W 4. na Pana Felix Real (24 głosów) przeciw Panu Dubois z Nantes (16 głosów). W ogóle oświadczyło się 191 głosów za ministerium a 139 za opozycją, więc na 52 głosów większości ministerium rachować by mogło. 25 — 30 głosów rozstrzelilo się, oświadczających się już to na korzyść gabinetu, już to dla opozycji. Po biurach obrano w siedmiu kandydatów ministeryalnych a w dwóch tylko członków opozycji, tak tedy tu zwycięstwo ministrów jest stanowczem. Ponieważ P. St. Marc Girardin tą razą jako kandydat opozycji do

komissji adresowej wstępuje, więc sprawozdawcą zapewne obrany nie zostanie.

Dzienniki niektóre twierdzą, że Dupetit Thouars do Paryża już przybył, inne przeciwnie piszą, że jest w Wersalu, gdzie się za wyższym rozkazem zatrzymać ma. Konstytucjonista twierdzi, że Admiral od Pana Guizota ustnie miał instrukcye, upoważniające go zupełnie do polityki jego na Otahejti. Pan Guizot żegnając się z nim miał nawet powiedzieć: »Staraj się Pan rzecz całą tak urządzić, żeby Otahejti zamiast protektoratu, pod nasze bezpośrednie panowanie się dostało.«

## A n g l i a.

Z Londynu, dnia 31. Grudnia.

Jakkolwiek wiadomości z Ameryki wielkiej są wagi, to jednak wątpić należy, iżby wypadki w kraju od posiadłości angielskich na południe leżącym mogły wywołać lub usprawiedliwić bezpośrednie wdanie się rządu angielskiego. Podejrzenie rzucone przez wybujałych polityków amerykańskich, jakoby polityka Anglii zmierzała do zajęcia Texasu w nową posiadłość, nie ma żadnej podstawy i polega tylko na urojeniu. Bo jakkolwiek Anglia utyskiwaby musiała na połączenie Texasu z Stanami zjednoczonymi, nie można przecież sądzić, iżby obecny lub jakibądź inny rząd angielski uważać się miał za powołany i uprawniony do wdania się w wojnę z tej jedynie przyczyny, aby Stanom zjednoczonym w osiągnięciu ich celów zapory stawiać. Jeżeli Texas na zmianę tę przyzwoli, jeżeli Meksyk, bądź to przemocą broni, bądź to, co jest podobniejsza do prawdy, ofiarami pieniężnymi sklonić się da do tej myśli, natenczas wątpić prawie nie można, że połączenie wnet do skutku przyjdzie. To prawda, że nieszlachetne są środki, jakimi plan ten już podobno od traktatu florydyjskiego r. 1819. rozpoczęto i przeprowadzono; ale i to prawda, że żadna potęga europejska w południowych prowincjach ziemi północno amerykańskiej nie ma dostatecznego interessu w sprzeciwianiu się zamachom, jakie Anglo Amerykanie czynią na ziemię zajęta przez nieszczęśliwych potomków rasy hiszpańskiej. Jakoż opór takowy, choćby i przez potęgę jaką europejską popierany, nie mógłby być trwałym, gdyż prowincjom hiszpańskim nie dostaje wszelkich żywiołów wojskowych i politycznych. Z drugiej strony zachodzi pytanie, ażali rozszerzenie posiadłości przyczyniać się może do wzmocnienia potęgi i polepszenia bytu Stanów zjednoczonych. Jest to pytanie, które wszystkie stronnictwa w najwyższym stopniu rozdrażni, a to pod wzglę-



dem najdelikatniejszego przedmiotu w unii, t. j. niewolnictwa. Jakoż jest rzeczą do prawdy podobną, że mianowicie w Nowej Anglii, skoro się tylko cały skutek połączenia Texasu uczuć da, mocne objawi się życzenie innego systemu rządu. Co do Anglii, nie może ona kuś się o wpływ w zawikłanej tej sprawie. Przystanie ona na pilnowanie własnego prawa w północy i na zachodzie.

Natomiast w południowej Ameryce, a mianowicie w La Plata tak są znaczne straty i szkody, na jakie handel europejski tamże jest wystawiony, iż stanowczego rzecz ta wymaga zarządzenia. Spólnie z Brazylią ułożyły podobno Francya i Anglia wyprawę do La Platy, aby koniec położyć smutnym niezgodom w okolicach tych panującym, tudzież samowolnemu panowaniu tamecznych dyktatorów, którzy wszelkie prawa ludzkości i sprawiedliwości zgwałcili. Świeże wypadki tamże zaszły, jako też zabranie argentyńskiej eskadry przez kommodora Stanów Zjednoczonych mogłyby może udział tego mocarstwa spowodować; ale przede wszystkim domaga się handel europejski zadosyćuczynienia za krzywdy, które tak długo znosił. Co do niehumanicznych czynów dyktatora Rosas, przechodzą one wszystko, co tylko w wyobraźni ludzka pojąć może, nawet okropności rewolucyi francuskiej. Zabójstwa na najrozleglejszą skalę, wykonywane z wyrafinowanymi okrucieństwami, są tam w porządku rzeczy i były takimi oddawna. Nieszczęśliwym ofiarom okrucieństwa wydłubują oczy, obcinają im członki, zdzierają im skórę z ciała, i robią z niej rzymienie do przyboru na konie Rossasa. Wojna z Montevideo prowadzona jest bez pardonu, a świat nigdy zapewne nie był świadkiem większej kombinacji okropności nad tę, jaka obecnie w La Placie i krajach pogranicznych widzieć się daje.

Dajemy tu krótką biografią nowo obranego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Pana Polk. »Pan Polk jest najstarszym z dziesięciorga rodzeństwa; urodził się w hrabstwie Meklembourg (Karolina północna) dn. 2. Listopada 1765. Przodkowie jego, których pierwotne nazwisko jest Pollock, przedstem laty emigrowali z Irlandyi i osiedli w Maryland. Pułkownik Tomasz Pollock, dziad stryjeczny dzisiejszego Prezydenta, najpierwszy podpisał sławne »Obwieszczenie Niepodległości.« W 1796. roku ojciec P. Polk osiadł w Dock-River w Tennessee i założył tam rozległą osadę rolniczą. Kraj ten, dziś jeden z najbardziej kwitnących, był wtenczas obszerną pustynią.

Pan Polk rozpoczął w 1813. r. nauki i odznaczył się świetnymi postępami; odniósł w Kollegium i Uniwersytecie pierwsze nagrody z matematyki i literatury. Wróciwszy do Tennessee w r. 1819 Pan Polk oddał się nauce prawa i przyjęty do Palestry w r. 1820. Odtąd był adwokatem i miał rozległą praktykę. W roku 1828, mając lat 34, obrany był reprezentantem swego hrabstwa w miejscowej władzy prawodawczej, gdzie odznaczył się wymową i biegłością w prowadzeniu spraw. Przyjaciół osobisty i polityczny generała Jackson, był jednym z tych, co namówili, w 1824., tego znakomitego człowieka do porzucenia ukrycia, w którym zostawał, mianując go członkiem senatu, co w przyszłości wywarło na losy Stanów wpływ, podług jednych zgubny a podług drugich pomyślny, w każdym zaś przypadku nader stanowczy. W Sierpniu 1825. r. P. Polk obrany został członkiem kongressu; przyniósł do tego zgromadzenia i do końca utrzymał wśród wszystkich zmienności ducha stronnictwa, pierwotne swoje zasady; od dzieciństwa był republikaninem w najsurowszym znaczeniu słowa. Jego myśli zjednały większość i dały początek postanowieniom, w których rozwinęły się pierwiastek czysto-republikanski. — Odtąd Pan Polk należał do wszystkich spraw większej wagi; za rządów generała Jackson był najgorętszym jego współpracownikiem i stale go wspierał swą wymową. W r. 1832. był członkiem komitetu dróg i środków i redaktorem sławnego Zdania Sprawy w imieniu mniejszości przeciw bankowi Stanów Zjednoczonych. Ten dokument podniósł w miejscu jego urodzenia wielką przeciw niemu opozycją. Odwołał się wtedy do wyborców, którzy go obrali na nowo wielką większością. — W r. 1833. mianowany prezesem tegoż komitetu, przyłożył się do postanowienia parlamentu, które obaliło bank Stanów. W r. 1835. i 1837. wielką większością był obrany prezesem Izby. Sami przeciwnicy jego oddali mu sprawiedliwość w uznaniu jego bezstronności i czystości charakteru, których dał dowody na tém trudnym stanowisku. Po sessyi 1837. r. parlament uchwalił dla niego jednomyślnie podziękowanie. Odtąd P. Polk był dwa razy obrany rządcą Stanu Tennessee. Tak jest dotychczasowy zowód polityczny człowieka, powołanego do rządów jednego z największych narodów i jednego z najpotężniejszych mocarstw świata.

Z dnia 1. Stycznia.

Rząd zamysła nową wysłać wyprawę do



okolice polarnych końcem odkrycia północno-zachodniego przejazdu pomiędzy morzem Atlantykiem a Spokojnym. Zwierzchność towarzystwa królewskiego, wezwana do zdania opinii swój o takowej wyprawie, oświadczyła, że pomimo ważnego najbliższego celu ważne także wynikłyby stąd rezultaty dla geografii i magnetyzmu ziemi. Dowództwo tej wyprawy ofiarowano podobno sławnemu zwiedzicielowi północnego bieguna, Panu J. Ross. Gdyby ten propozycji tej nie przyjął, poleconoby wyprawę Kapitanowi Franklinowi.

#### D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 27. Grudnia.

Jedną z najważniejszych spraw, którym trudnił się tegoroczny sejm roeskildzki jest bezwątpienia ta, którą wywołały petycje podpisane przez kilka tysięcy chłopów domagających się o rozszerzenie posiadłości wiejskich, osobiście o zamienienie tak nazwanych *fæste* (dzierzaw dożywotnich) na *arvefæste* (coś podobnego do erbpachtów) lub na całkowitą własność (*selveiendom*).

#### A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 31. Grudnia.

Poczta z Stambułu z d. 18. m. b. wczoraj po południu tu stanęła, listy dzisiaj dopiero wydano. Jedyną uwagi godną wiadomością jest ta, że sprawy syryjskie zamiast coby się miały uporządkować i ustalać, coraz to bardziej się wiklą i w formalne chaos się wyradzają. Konferencye ministerjalne ostatnimi czasy odbywane trudniły się więc wyłącznie temi sprawami.

Słychać, że gabinet wiedeński podał wniosek, aby pretendenta do korony hiszpańskiej Don Carlosa z Bourges do miasta jakiego austriackiego przeniesiono. Zabiegi te zapewne są w styczności z niezachwianemi dotąd usiłowaniami mocarstw północnych, aby przeprzeć projekt zaślubienia królowej hiszpańskiej z synem Don Carlosa, który plan nie dawno temu stał się powodem układów z gabinetem paryskim. Don Carlos w tym razie zrzekłby się swych pretensyi, po uznaniu wszelako poprzednio praw jego do tronu hiszpańskiego, i resztę dni swoich spędziłby na wzór swego towarzysza niedoli, w Austrii, w rządzie której nieograniczone pokłada zaufanie.

#### S z w a j c a r y a.

Z kantonu Bernskiego. — O zgromadzeniu ludu, które się odbyło dn. 29. Grudnia w Int (Anet) mamy już bezpośrednie sprawozdania. Okazało ono jawniej jeszcze niż Frau-

enbrunskie, że usposobienie ludu tutaj, choć spokojne, jednakże widocznie postępuje. Znajdowało się na niem nieomal 2500 ludzi zdanych do boju, już to Seelandczyków, już to Freiburezyków, dalej z Waatlandu, Immerthalu i innych okolic. Uchwały zgadzają się z tem, co w Frauenbrunie postanowiono.

Z Waatlandu. — Dnia 29. Grudnia odbyły się także w Lauzanie, Iferten i Aelen zgromadzenia ludu z powodu wydalenia Jezuitów z Szwajcaryi.

#### T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 18. Grudnia.

Porta postanowiła nakoniec w sprawie Trebizondzkiej uczynić krok ostateczny i o postanowieniu swoim uwiadomiła posła angielskiego. Abdullah-Basza musi tedy posłać swego kija do mieszkania Wice konsula angielskiego, i przez niego prosić o darowanie winy i zaprosić oraz do siebie. Domownicy baszy mają siedząc na świątecznie przybranych koniach, w uroczystym orszaku towarzyszyć konsulowi i dragomanowi do palacu, gdzie Abdullah osobiście przed konsulem się uniewinni. Dragomana konsulatu, przeciw któremu najbardziej protestował, uznać musi i okazywać mu zawsze winne względy i szacunek. Sir Stratford Canning przyjął tę satysfakcyą jako czyniącą zadość jednemu szczegółowi skargi, to jest ubliżeniu konsulowi i dragomanowi. Lecz pozostaje jeszcze główny punkt skargi, to jest nieprawne i barbarzyńskie skarcenie człowieka, który był za paszportem greckim. Ponieważ obrona praw Grecyi nie do Anglii wyłącznie, lecz do wszystkich trzech mocarstw opiekuńczych należy, ma zatem Sir Stratford Canning w połączeniu z reprezentantem Francyi i Rossyi udać się do wysokiej Porty względem tej sprawy i napomnieć ją surowo. Pytanie tylko jak się obadwaj ambasadorowie z nim porozumieją i jak daleko posunąć się zechcą. Pan Titoff ma być w tym względzie obojętnym i chce podobno, żeby temu już całkiem dano pokój. Jako wymówkę możnaby podać, że Grek ów jest w istocie rodem z Trebizondy, jak się okazało, a zatem tureckim rajasem, który przed kilku laty potrafił sobie wyjednać protekcyą rządu greckiego. Lecz w chwili kiedy leżał pod knutem tureckim miał jeszcze swoją grecką projekcyą w ręku, trzeba mu więc było odebrać ją wpiertw na drodze prawniej. Nawet zarzut, który mu czynią niektórzy, że papiery jego nie były w porządku i że ztąd możnaby wnioskować o sfalszowaniu, nie wiele co stanowi. Grecki bowiem paszport jego miał urzędową pieczęć tutejszej gre-



ckiej kancelaryi i potwierdzonym jest prócz tego pieczęcią tureckich władz miejscowych. Lecz Sir Strafford Canning uważa jeszcze tę rzecz ze stanowiska ludzkości i religii i chce przypomnieć Porcie obietnice dane w hattiszeryfie z Guldany, przedstawić jej tylokrotne przyrzeczenia uczynione obcym mocarstwom, iż łagodniej sobie z swymi chrześcijańskimi poddanymi postępować będzie i zapytać się na koniec, czy barbarzyńskie to skarcenie człowieka, Chrześciana, za nieznaczące przestępstwo na rozkaz gubernatora tureckiej prowincyi zgadza się z owym wielokrotném i uroczystém przyrzeczeniem.

Jeden z członków ambasady angielskiej wrócił z misyi swojej do Rodosto, dokąd był wysłany, aby dopilnować ukarania kilku Turków, którzy pokrzywdzili Greków z wysp Ionskich, Sześciu głównych winowajców schwytano i posłano okutych w kajdany do Konstantynopola, gdzie sądzić ich mają. Chociaż więc takim sposobem Porta powoli zadość uczyniła niektórym żądaniom angielskiego rządu, zostają jednak jeszcze do zaspokojenia prócz wyżej wymienionych szczegółów, pretensye tripolitańskie, zaległości z przyczyny bankructwa domu Barka w Smyrnie i wynagrodzenie za okręt żaglowy angielski zatopiony przez turecki parosiatek.

Korrespondent gazety Morning-Chronicle donosi z Konstantynopola, że napady wielkiej choroby, których młody sultan «w skutek wycieczających trudów — rządzenia» doznaje, coraz bardziej się wzmagają i że nie dawno temu podczas modłów w meczecie pałacowym znowu okropnych kureczów dostał.

### M e x y k.

Z Londynu, dnia 30. Grudnia.

Ostatnia poczta z Stanów Zjednoczonych, która przybyła wczoraj do Liverpoolu statkiem »Caledonia«, przyniosła także ważne wiadomości z Meksyku. Fregata angielska »Spartan«, pod dowództwem Kapitana Elliot przybiła dnia 28. i przywiozła tę nader ważną nowinę, że poseł amerykański oczekuje co chwila swego paszportu aby mógł wyjechać; że poseł angielski w Meksyku posłał osobnego kuriera do Anglii, skoro tylko stosunki Meksyku i Zjednoczenia tak krytyczny wzięły kierunek, i że wreszcie gońców z depeszami posłano do Washingtonu. Stosunki między Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi mają już postać zupełnie wojenną, a wojna między nimi może także pociągnąć za sobą nieprzyjemne zajścia z Anglią, jeżeli nie z innemi państwami europejskiemi. W nowym Orleanie obiegaly wieści, podług których wybuchła rewolucya w Meksyku i Santana władzę

utracił. Inni zaś twierdzą, że jeszcze do tego nie przyszło, lecz, że w Guadalajarze Generał Perantas powstał przeciw Santanie, który na czele 10,800 ludzi przeciw niemu wyruszył.

Inne wieści twierdzą, że generał Paredes stanął na czele powstania i publicznie oskarżył Santanę, obwiniając dyktatora o dezorganizacyą armii, nadużycia w zarządzie finansowym, o jawne praktykowanie praw i znieważenie konstytucyi i wreszcie o napaść na Texas, nie dla tego, że Teksasczycy mają słuszość po sobie, lecz z przyczyny złego zarządu i przewrotnego postępowania sobie w tej prowincyi.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszej kościelnej wyszedł Nr. 52. i zawiera: O szacunku stanu duchownego. (dokończ.) — Dom sierot polskich w Paradyżu. — Duchowieństwo dyecezyi trewirskiej i wrocławskiej przeciw Rongemu. — Z Rzymu — Anglii — ks. Mathew aresztowany za długi. — W Belgii nowa sekta. — Z Francyi — Persyi — O zajęciach Jezuitów w Szwajcaryi. — Sekta Jakobitów w Syryi. — Nowe dzieła.

— — Pisma czasowego Rok wyszedł poszyt XII. i zawiera: Sprawozdanie z historyi rewolucyi angielskiej, pisanéj przez Dahlmana. — Co mówią o parafianstwie. Wizyta wizyt. — O Słowianach pod panowaniem tureckim, a w szczególności o ich dążeniach i środkach politycznych. (ciąg dalszy).

— — Diennika domowego wyszedł Nr. 1. na rok 1845. i zawiera: Artykuł wstępny (Rzut oka na dążności literatury naszej, jak się w roku zeszłym objawiały). — Nowy Rok, obraz fantastyczny. — Towarzystwo agronomiczne prowincjonalne W. X. Poznańskiego. — Korrespondencya z Londynu. Rozmaitości. Mody i objaśnienie ryciny.

(Nadesłano.)

Artykuł gazety Poznańskiej w Nr. 5., skreślający wypadki wywołane przez ks. Cerskiego wikaryusza w Pile, spowodował nas do napisania kilku uwag, które Szanowny Panie Redaktorze w kolumnach gazety Poznańskiej umieścić zapewne raczysz.

Nie dziw nam, że apostoła Cerski taką wiarę dla się wynalazł, jaka chuciom jego schlebia, — że odbywa nabożeństwo u żyda w Pile itd., że nareszcie w następstwie tego wszystkiego w kościele ewangelickim w Poznaniu za-



ślubić się myśli, — i nie mamy też dla tego żadnej obawy, aby jeden odszczepieniec miał wywrzeć jakikolwiek przeważny wpływ na mieszkańców katolickich Xięstwa naszego, bo by musiał poprzednio dowieść, że jego wynaleziona sekta lepsza jest od naszego wielkimi uświęconego wyznania katolickiego, musiałby był zacząć nowe swe apostołstwo od czegoś lepszego, niż od czynów swawoli, — czynów, które nawet w procedurze kryminalnej barwę zbrodniczą na sobie noszą, — a które Cerskiego publicznej pogardzie najodleglejszej potomości przekazały! — ale pytamy się dla czego zwierzchność duchowna tak mało energiczna w podobnym zdarzeniu się okazuje? — boskresłone powody uniewinniające, że sądownictwo duchowne ograniczone jest, nie są dostateczne; — a nawet rozebrawszy je ściśle pokazuje się, że władza duchowna miała środki utrzymania Cerskiego w karbach posłuszeństwa, — a przynajmniej środki wymierzenia wcześniej przeciw niemu zasłużonej kary.

Jeżeli bowiem nie jest wolno trzymać księdza w domu: poprawczym bez formalnego wyroku, dla czegoż to proces w sądzie duchownym wytoczony został Cerskiemu wtenczas dopiero, kiedy tenże wypowiedział zupełnie posłuszeństwo swęj zwierzchności i nie tańił się z zasadami bezżeństwa kapłańskiego? — Czyż nie był największy czas wytoczyć przeciw Cerskiemu już wówczas proces, kiedy dla niegodnych czynów po drugi raz został zawieszony? — pytamy się, czy wyrok duchowny zapadły teraz, kiedy apostata za konsensem wejdzie w nowe związki z swoją dotychczasową nalożnicą, z równym skutkiem przeciw Cerskiemu wykonany zostanie, jak wówczas wykonany być mógł, kiedy tenże bezpośrednio pod jurysdykcją władzy duchownej jeszcze zostawał? — pytamy się, czyż tygodniowe rekolekcyje były wymiarem zasłużonej kary za haniebną protokularną deklaracją Cerskiego, »że oddał dotychczasową swą nalożnicę, jeżeli mu jego zwierzchność duchowna inną młodą w jej miejsce dostawi?!« — O prawda, że to jest oburzające wszelkie granice umiarkowania przechodzące zachwalstwo — piętnem chańby nacechowane! — prawda, »że prawodawca boski każe miłować swych nieprzyjaciół,« — ale nie masz podobno w hierarchii kościoła żadnego zakazu — by winy nie karać. — Zbrodnia karana być powinna, karana być musi, na tym zależy całość i nieskazitelność reprezentacyi kościoła, — bo zasłużona kara jest tylko wymiarem sprawiedliwo-

ści i byłaby tamą przeciw dalszym pojawom zbrodniczych wybryków!! F. W.

(Nadesłano.)

*Suum cuique.* W Gazecie Wrocławskiej z dnia 7. Stycznia r. b. (str. 38. kol. 3.) umieszczony jest artykuł datowany z Poznańskiego (?) dnia 2. t. m., którego druga połowa tej jest dosłownej treści: »Reformatorem systemu słonecznego był Polak; więzienie inkwizycji Papieżkiej prawdy jego nauki niezdolało przytłumić dręczeniami Galileusza (proh! ale czyliż na dzisiejszym kollegium kardynałów ciążyć mogą winy owych omacników mnichowskich, podobnie jak na dzisiejszych Polakach dawniejsze grzechy ojców?). Piłskim reformatorem kościoła rzymsko-katolickiego jest także Polak; nowy kościół założony jest na niegdys polskiej ziemi; zaszczyt obydwóch reformacyi należy się narodowi Polskiemu. Wszakże to naród ten odznaczył się najchilubniej w 16tym wieku tolerancją; przyjął on na swe łono najgościinniej wypędzonych z Niemiec, Morawy, Czech, Węgier, wyznawców nowej nauki, nadał im zupełną wolność religij, budował im kościoły i szkoły i dozwolił, iż niemal połowa Senatu polskiego i szlachty składała się z protestantów. Potrzykroć Francuzi, acz najnie sprawiedliwiej i gwałtownym sposobem zaprowadzili Papieża z Rzymu do haniebnego więzienia, lecz kościół katolicki i jego obrządek religijny istniały bez przerwy, a xięża, jak dawniej, odprawiali i następnie mszą świętą wyklętemu Napoleonowi.« — Przypównywanie to Kopernika do Cerskiego przywodzi na pamięć to, co katolicy (podobno w Moguncji) wyrzekli niedawno (podług Gazety Powszechnej) o porównaniu w adresie Gdańskim Lutra z panem Ronge. Porównanie w adresie Gdańskim Lutra z panem Ronge, pana Ronge z Lutrem jest nam, jako katolikom, rzeczą zupełnie obojętną. Lecz gdybyśmy byli protestantami, to byśmy przeciw temu porównaniu najuroczyściej protestowali. »\*\*\*\*«

Race kongrewskie. — Przy bombardowaniu Tangeru i Mogadoru użył pierwszy wojenny okręt francuzki race Kongrewa. Anglicy używali ich jeszcze roku 1809. przy szturmie Lorda Cochrane do Air. Pewien Hiszpan, który podczas bombardowania w Tangerze bawił, opowiadał w obecności kilku francuzkich oficerów, iż widział na własne oczy, jak jedna tylko raca zburzyła niewielki domek maurytański i pięciu osobom śmierć zadała. Cała północna



część Mogadoru ma leżeć w gruzach. Na Tanager rzucono 50, na Mogador 182 rac, i to wszystkie z okrętu wojennego „le Rubis,“ gdzie się najmniejszy wypadek nie wydarzył, chociaż race przed 15 laty sporządzone były. Ten pomysłu skutek jest tedy dostatecznym dowodem, iż strzelanie temi racami z okrętów, może być bez żadnego niebezpieczeństwa skutecznione. Z tém wszystkiem wymaga tak sporządzanie tychże rac, jako też strzelanie niemi nadzwyczajnej wprawy i znajomości rzeczy.

Hrabina Morska na angielsko-zagranicznym klubie w Londynie. Każdy majątniejszy Anglik trawi większą część swego życia na klubie, do którego jest wpisanym, co zwykle dzieje się przez zalecenie któregoś z członków tego klubu i przez wkupienie roczną daniną, czasem bardzo znaczną. Tam znajdzie najprzyjemniejsze zabawy, bibliotekę, żurnale i gazety z całego świata, które dla Anglików najpotrzebniejszym są żywiołem. Do tego nikt z obcych, to jest nie-Anglik, nie mógł być za członka któregośkolwiek klubu wpisanym: ale w tym roku powstał nowy klub pod nazwiskiem „Angielsko-zagraniczny Instytut“, o którego otworzeniu tak się wyraża Morning Herald z dnia 5. Sierpnia r. b.: „Pierwsze posiedzenie angielsko-zagranicznego instytutu skończyło się dnia 1. b. m. na świetnym i licznym wieczorze. Z uderzeniem godziny 9tej napelnily się pokoje dla towarzystwa przeznaczone zgromadzeniem około 300 osób, dam i panów, członków i gości zaproszonych, wszyscy w wytwornych ubiorach. Widzieć tam mógłś wielu zagranicznych panów, niektórzy w swoim narodowym ubiorze: szczególnie ściagnął na siebie uwagę młody Greczyn syryjski z Libanu, i bardzo piękny młodzieniec z Nowej Zelandyi, którego piękna postać i małowiczny ubior bardzo zajęły towarzystwo. — Pomiędzy znakomitymi gośćmi instytutu, wymieniona jest także hrabina Morska, która obejrzaawszy z wielką uwagą cały zakład, wyraziła się z pochwałą o planie i zamiarze tegoż instytutu, oświadczając chęć przyczynienia się z swej strony. Hrabina w podeszłym już wieku, cieszy się jak najlepszym zdrowiem: zwidza ona teraz Angliję, mieszka w hotelu Miwarta, ogląda codziennie pałace, ogrody i galeryje królewskiej rodziny, jakoteż najznakomitsze partykularne. Ma ona swoje dobra w państwie Austrijackiem w Galicyi. Hrabina ofiarowała dla biblioteki instytutu jako pamiątkę swoich odwiedzin i dowód swego zadowolenia z urządzenia tego zakładu — przepyszne dzie-

ło w jednym tomie, z własnoręcznemi rysunkami swego mieszkania, ogrodu i budynków, z dodatkiem bukietów najpiękniejszych kwiatów z natury zdjętych i podług czasu kwitnienia następnie umieszczonych. Dołączyła do tego daru także krótką rozprawę, zawierającą myśli w ogólności o ozdobie i budownictwie wiejskiem. To dzieło było umieszczone na stole w sali zgromadzenia i bardzo pochwalane. — Prezes tego instytutu lord J. S. Buckingham w liście pisanym do hrabiny Morskiej pod dniem 25. Lipca 1844, wynurzył w wyrazach pełnych czci i uszanowania podziękowanie za darowane dzieło, i pochwałę onegoż; zarazem zaprosił tę hrabinę z jej towarzyszami podróży na ostatni wieczór w tej porze roku, dodając, iż dar jej jest wysoko cenionym i będzie pamiątką w rocznikach tego towarzystwa.“ — Nie możemy tu pominąć, iż wiadomość tę umieściło także pismo Wiedeńskie „Wiener Zeitschrift für Kunst, Literatur, Theater und Mode“, jako udzieloną mu od jednego z celniejszych korespondentów z Londynu. W tym piśmie znajdujemy powtórzenie tego, cośmy tu powiedzieli, z małemi wszakże odmiannami, jeszcze większe pochwały dla hrabiny Morskiej niż artykuł gazety Angielskiej zawierającami. Pomieniony korespondent z Londynu dodaje, iż go jeden z Anglików pytał, czyli niemieckie damy są co do szlachetności charakteru do tej hrabiny podobnemi. Nie udzielamy tu całego tłumaczenia, bo pismo to w kraju naszym łatwo można czytać: zaszła w niem tylko mała pomyłka druku, przy wymienieniu lat hrabiny Morskiej. Umysł tej damy jest zaiste pełen świeżości, serce jej w młodości szlachetnych uczuć, i gdzie tylko nadarzy się sposobność coś korzystnego dla ogółu zdziałać, nieść pomoc cierpiącym lub potrzebnym, tam z ogniem młodości szlachetną wyciąga dłoń i niesie ratunek. Daj Boże, aby ta czcigodna pani, lata życia swojego, jeszcze raz od lat pomyłką wyrażonych, rachowała! G.

Widok mężczyzny klęczącego przed kobietą i proszącego ją o jej rękę lub serce, a czasem i o oboje, przypomina nam naukę o przechodzeniu dusz ludzkich w ciała zwierzęce, gdyż nam myśleć wypada, iż w takim człowieku musi mieszkać dusza wielbłąda, który zazwyczaj klęka gdy nań wielkie ciężary kładą. (Rozm. Lw.)

Szanownych członków kasyna polskiego zapraszamy na walne zgromadzenie dnia 10. Stycznia 1845. o godzinie 7mej z wieczora.

Dyrekcya.



Stosownie do rozporządzenia wyższej władzy ma być wystawiona obora na folwarku Bogdanowa w królewskiej ekonomii Obornickiej, oszacowana na sumę 3506 Tal. 7 sgr. 7 fen., w ciągu roku bieżącego drogą entrepryzy. Celem odebrania w tej mierze podań wyznaczony jest na dzień 13. Stycznia r. b. zrana od godziny 10tej do 12tej termin w obozry JP. Marquard w Obornikach. Anszlag i warunki będą w terminie każdemu do przeczytania przełożone.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1845.

Vokrodt, Inspektor budowl.

#### Nauka tańca.

Z dniem 11. Stycznia r. b. niektórzy z moich elewów bieg tańcy wyuczywszy się, kurs ukończą; natenczas będę miał czas wolny do uczynienia nowych zamówień.

Z tego względu upraszam te państwa, którzy się dawniej już byli zameldowali, jednakowoż dla braku czasu do lekcji tańca przyjetni być nie mogli, i tych którzy udział do tańca jeszcze mieć chcą, ażeby się w mieszkaniu mojem pod liczbą 1. w domu Pana Krausego w drugim piętrze, położonego przy ulicy Wilhelmskiej, wieczorem od 6. do 8 godziny każdego dnia względnie zdania deklaracji swojej zgłosili.

Szanowna szlachta niedawno raczyła zaszczyścić mnie wieczora jednego bytnością swoją przy tańcu, spodziewam się, iż się naocznie przekonała, że ja starania nie szczędzę mego w udzielaniu gruntowném sztuki tańca.

Oraz ośmielam się jeszcze donieść, że prócz zwyczajnych w towarzystwach istnących tańcy, galopadę batteryjną i figuryjną Wiedeńskie i Paryskie *à la polaka*, cesarski taniec, kalamajkę, allemandę, gawotę, taniec szalowy, jako też wiele innych rozlicznych kadrylle naukę dawać będę.

Domenico Rossetti.

Statek z pokładem do spławiania zboża, dwie donośne śmigły wiatrakowe, i skopy tłuste są zaraz do sprzedania. Warunki kupna, tudzież wskazanie powyższej sprzedaży udzieli Pan Brok w hotelu Saskim w Poznaniu.

Otrzymaliśmy partję prawdziwie francuzkiego wina Szampańskiego *De Venoge & Comp.* w Epernay i ofiarujemy je odeclone po 1 $\frac{7}{12}$  Tal. za butelkę, lub nieodeclone ze składu rządowego, jakoteż w znaczniejszych ilościach stosunkowo taniej.

W. Bieczyński i Spółka.

Jednocześnie polecamy naszą fabrykę cygarów i tytoniów, tudzież nasz skład prawdziwych cygarów Hawańskich i Hamburgskich, które ciągle w najobfitszym zapasie utrzymywać będziemy. Przedaż cząstkowa uskutecznia się w rynku pod Nr. 18., naprzeciwko ulicy Wrocławskiej, a kantor nasz znajduje się na placu Sapieżyńskim Nr. 3.

W. Bieczyński i Spółka.

Formowych świec łożowych funt po 5 sgr. poleca Prześwietnej Publiczności na sprzedaż

Emil Werner

przy ulicy Garbarskiej i na rogu Grobli pod Nr. 40.

## W Niedzielę dnia 12. m. b. WIELKA REDUTA

w sali hotelu Saskiego

z maskami i bez masek.

Wolno się demaskować.

Biletów dostać można w mieszkaniu mojem po 15 sgr., a w kasie po 20 sgr. od osoby. Damy w towarzystwie mężczyzn mają wolne wnijsie.

G. E. Roygen.

## Kurs giełdy Belinśkiej.

Dnia 7. Stycznia 1845.	Sto- pa nrC.	Na pr. kuran	
		papie- rami.	goto- wizna.
Oblig. długu skarbowego . . .	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{3}{4}$	99 $\frac{1}{4}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	94 $\frac{1}{2}$	93 $\frac{1}{2}$
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{8}$
Oblig. miasta Berlina . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{5}{8}$	99 $\frac{1}{8}$
„ „ Gdanska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{3}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	103 $\frac{5}{8}$	—
„ „ dito	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{8}$
„ „ Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{4}$	—
„ „ March. Elekt. i N.	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{4}$	—
„ „ Szlaskie . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11 $\frac{1}{2}$	11 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3 $\frac{1}{2}$	4 $\frac{1}{2}$
<b>A k c j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	195 $\frac{1}{2}$	194 $\frac{1}{2}$
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . .	—	153	152
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102 $\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96 $\frac{3}{4}$	95 $\frac{3}{4}$
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97 $\frac{3}{8}$
Drogi żel. Reński . . . . .	5	92 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. upierw. Reńskie . . . . .	4	—	96 $\frac{1}{2}$
Drogi od rządu gwarantowane.	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szlaskiej . . .	4	121 $\frac{3}{4}$	—
„ „ dito Lit. B. . . . .	—	112	111
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A i B.	—	—	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	111 $\frac{3}{4}$	110 $\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński . . . .	5	—	137 $\frac{1}{2}$

## Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 8. Stycznia,  
1845. r.

		od		do	
		Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1	5	—	1	7
Zyta . dt. . . . .	—	—	—	1	1
Jęczmienia dt. . . . .	—	21	6	—	22
Owsa . dt. . . . .	—	17	—	—	17
Tatarki dt . . . . .	—	26	—	—	27
Grochu . dt. . . . .	—	26	—	—	27
Ziemiaków dt. . . . .	—	7	6	—	8
Siana cetnar . . . . .	—	24	—	—	24
Słomy kopa . . . . .	5	25	—	6	—
Masła garniec . . . . .	1	15	—	1	20